Rocznik XXI. Lwów, 15. czerwca 1908. Nr. 12.

GORZELNIK

organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. - Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Wiec gorzelniczy.

Pracownicy gorzelniczy wogóle, a szczególnie techniczni kierownicy gorzelń, mają prawo domagać się od ustroju społecznego opieki prawnej, przynajmniej takiej, jakiej żażywają pracownicy innych przemysłów przetwórczych. Użytecznością swoją zasłużyli sobie w tak ważnym dla kraju przemyśle rolniczym, aby ich w istocie uważano za najważniejszą dźwignię tej gałęzi przemysłowej i odpowiednio do takiego uważania traktowano.

Gorzelnictwa w Galicyi nie można już zaliczać do ubocznych przemysłów, ściśle wchodzących w zakres kultury rolnej. Rozrosło się ono i rozmnożyło w całym kraju tak silnie, że wybiło się na pierwszy plan całej produkcyi spirytusu w państwie. Skoro przemysł ten produkuje w jednym kraju więcej, niż wszystkie kraje koronne razem, to nie można i nie godzi się nazywać go uboczną gałęzią innej produkcyi. Wybił się on siłą faktu na stanowisko więcej samodzielne, więcej odrębne i bardzo pokaźne w ogólnej wytwórczości kraju.

W ślad za tem należy też ów przemysł otoczyć większą troskliwością a tem samem zwrócić baczniejszą uwagę na jego potrzeby i żądania pracowników gorzelniczych.

Techniczna strona przemysłu również pozostawia w naszym kraju bardzo wiele do życzenia. Zwrócić ją przedewszystkiem należy z drogi dotychczasowego empiryzmu, który u nas jeszcze przeważa, na drogę postępu i ulepszeń w samych urządzeniach gorzelnianych z jednej strony, z drugiej zaś koniecznem jest pouczenie prowadzenia przeróbki ludziom zawodowo wyszkolonym, ludziom zdolnym do pojmowania ducha postępu technicznego i coraz to nowszych zdobyczy wiedzy zawodowej.

Przemysł gorzelniczy rozwinął się w Galicyi do tak poważnych rozmiarów, że ilością gorzelń i produkcyą spirytusu imponuje całej produkcyi tego artykułu w państwie, a jednak prowadzonym jest on u nas tak pod wzgledem samego wyrobu, jak i pod względem handlowym wciąż jeszcze po dyletancku, bez należytej organizacyi wytwórczej i handlowej.

Przyczyna takiego stanu rzeczy leży w braku poczucia łączności pomiędzy przedsiębiorcami gorzelń z jednej strony i pomiędzy pracownikami technicznymi z drugiej.

Te dwa czynniki i główne siły wytwórcze — przedsiębiorcy i pracownicy gorzelniczy — powinny stać obok siebie i postępować naprzód w ścisłem porozumieniu, powinny popierać się wzajemnie w działalności i pomagać sobie w usuwaniu zapór i przeszkód w pochodzie do

postępu i pełnego rozwoju przemysłu gorzelniczego.

W skutek braku poczucia łączności interesów wzajemnych i jedna i druga grupa są za słabe, za mało znaczące, aby czy to każda z osobna, czy też nawet obie razem, mogły skutecznie zwalczać konkurencyjne zakusy silnie zorganizowanego handlu spirytusowego w krajach i w państwach ościennych, skąd dyktowane są prawa dla naszej produkcyi. Przeciwnie być powinno — to właśnie my, opierając się na tak poważnej ilości produkcyi, powinniśmy nadawać kierunek handlowi spirytusem, przynajmniej w państwie Austro-węgierskiem, i posiadać głos stanowczy w ustanawianiu cen spirytusu.

Wobec tego uważamy za pierwszy warunek przeprowadzenia ścislejszej konsolidacyi czynników rozwoju przemysłu gorzelniczego w Galicyi niezwłoczne zbliżenie się i porozumienie Towarzystwa pracowników gorzelniczych, istniejącego już od 23 lat pod nazwą „Polskie Towarzystwo gorzelnicze" — z nie dawno powstałym we Lwowie krajowym Związkiem producentów spirytusu.

Obydwie te instytucye postanowiły pracować nad rozwojem gorzelnictwa w naszym kraju rolniczym, obydwie składają się z ludzi w gorzelnictwie silnie interesowanych, z ludzi stykających się z sobą w pracy codziennej, dla czegoż więc nie mogłyby ściślej porozumieć się i działać, każda w swoim zakresie, dla dobra celu spólnego.

Nie ulega zaprzeczeniu, że w razie, gdy przedsiębiorcom gorzelń lepiej powodzić się będzie, to i pracownicy gorzelniczy na ogół na tem zyskają przyjemniejszy i wydatniejszy stosunek pracy; kiedy zaś technicy gorzelniani będą z położenia swego zadowoleni, to niezawodnie ich praca stanie się nierównie owocniejszą dla przemysłu i przedsiębiorców.

Oto pierwszy temat do opracowania i omówienia na wiecu gorzelniczym, — temat, który powinien silnie zainteresować obie strony interesowane pracodawców i pracowników. Porozumienie, wyrozumiałość i wzajemne poszanowanie jest pierwszym warunkiem z organizowania prawdziwie skutecznej pracy wytwórczej.

Jako drugi temat do omówienia należy przedstawić nieodzowną konieczność podniesienia poziomu wykształcenia technicznej wiedzy zawodowej pracowników gorzelniczych.

Pod tym, niezwykle dla gorzelnictwa ważnym względem, pozostawia gorzelnictwo galicyjskie bardzo a bardzo wiele do życzenia.

Do niczego nie przydadzą się zawodowe szkoły gorzelnicze, kursy letnie, stacye doświadczalne i osiągnięta już liczba wyszkolonych zawodowców, jeżeli w tak ważnym i skomplikowanym przemyśle nie będzie obowiązywał ustawowy przymus kwalifikacyjny dla kierowników gorzelń, jeżeli i na przyszłość pozostanie dowolność mianowania kierownikiem technicznym pierwszego lepszego automatycznego robotnika gorzelniczego, umiejącego zaledwie odczytać stopnie na ciepłomierzu, alkoholometrze lub cukromierzu, a nie mającego najmniejszego pojęcia o procesach fizycznych i chemicznych, odbywających się przed jego oczyma i nie rozumiejącego się na żadnych obliczeniach technicznych ani nawet na abecadle administracyi zakładu przemysłowo-fabrycznego.

Taniość produkcyi nie polega na takiem kierownictwie, lecz na możliwie najdokładniejszem wyzyskaniu miejscowych warunków przeróbki, na znawstwie płodów i pojedynczych sposobów udoskonalonej przetwórczości, na umiejętnem z użytkowaniu drogich urządzeń, na oszczędności opału i siły pary, na wyzyskaniu czasu i wszystkich pomyślnych okoliczności — krótko mówiąc na umiejętności zastosowania się do wszelkich znanych i niespodziewanych okoliczności, wydarzających się w ciągu kampanii gorzelnianej. Na tanią produkcyę najwięcej wpływają dobre i właściwe w danych warunkach urządzenia gorzelni, prowa-

dzenie ruchu i dobry wytrawny a należycie wyszkolony techniczny kierownik.

Wielki już czas zerwać z łudzeniem się pozorną, prymitywną oszczędnością ludzi, nie zadających sobie trudu dokładnego, szczegółowego obliczania wartości i produktywności wszystkich czynników przeróbki, a opierających swój pogląd taniości na chwilowo mniejszym wydatku gotówki z kasy, która też wskutek tego i nie napełni się później tak, jakby to nastąpić mogło przy racyonalnie pojmowanem obliczaniu się, a co gorzej często jeszcze bardziej wypróżniać się musi na pokrycie spowodowanych pozorną taniością szkód w drogich urządzeniach i w opale.

Zakład przemysłowy, taki jakim jest gorzelnia, prowadzony przez empiryka i nieuka zawodowego, to prawdziwie galicyjski wytwór pojęcia o uprzymysłowieniu kraju. Wszak w całym świecie przemysłowym obowiązują w pracy wytwórczej trzy podstawowe przykazania, bez wypełnienia których nie może być mowy o racyonalnej wytwórczości. Dobre urządzenie warstatu, dobrze wyszkolony zawodowo jego kierownik i wystarczająca do obrotu przeróbkowego gotówka

Dla podźwignięcia z upadku i upośledzenia pracowników gorzelniczych, należy przedewszystkiem stanowczo i wytrwale domagać się ustawowego zaprowadzenia przymusu powierzenia kierownictwa gorzelni tylko zawodowo wyszkolonym teoretycznie i praktycznie gorzelnikom. Ustawa ścisle określić ma stopień ogólnego fachowego wykszałcenia takiego kierownika.

Wiec gorzelniczy będzie miał jako zadanie omówić i ustalić ramy dla takiej ustawy o kwalifikacyi kierowników gorzelń.

Trzecią piekącą i niezwykle ważną dla pracowników gorzelniczych kwestyą jest sprawa ostatecznego uregulowania taniego a skutecznego i na pełne zaufanie zasługującego pośrednictwa w poszukiwaniu posad.

Ta od wielu lat wciąż jeszcze otwarta i nie załatwiona kwestya żywotna domaga się zakończenia. Już wyczerpała się cierpliwość pracowników, już im brak pośrednictwa i nieudolność w tym kierunku „kością w gardle“ stanęły. Corocznie toną na przepadłe tysiące krwawo zapracowanego grosza w bezdennych kieszeniach przeróżnych wyzyskiwaczów i pijawek faktorskich, ostatni czas urwać tej hydrze łeb krwiożerczy. Nie możemy poddawać się na przyszłość tej „strzyży baranów bezradnych“. Pracodawcy patrzą na tę ohydną operacyę obojętnie, niepomni, że im uboższych i więcej wynędzniałych pracowników przyjmują, tem gorzej na tem wychodzi interes ich przedsiębiorstw, bo tem łatwiej upada moralność tej klasy pracującej.

Posiadamy już od tylu lat własne towarzystwo i własny organ zawodowy, czyż na takim gruncie przy odrobinie dobrej woli i ofiarności wszystkich, przy jakim takim poczuciu koleżeńskiej łączności i spółczucia dla popadłych w nieszczęsne położenie kolegów zawodowych założenie racyonalnie prowadzonego w łonie Towarzystwa pośrednictwa spotkałoby sie z nieprzewalczoną przeszkodą? Nie, stanowczo nie! Ale trzeba chcieć silnie, chcieć jednomyślnie. (C. d. n.)

Podwyższenie podatku od wyrobu spirytusu.

Znany projekt rządu o podwyższeniu podatku od wyrobu spirytusu wyłania się obecnie jako żądanie, którego spełnienie przeprowadzić chciałby gabinet jeszcze przed feryami parlamentu. Jakkolwiek wielkim stronnictwom politycznym w parlamencie zależy bardzo na możności uregulowania pomocy państwowej dla silnie nadwerężonych finansów krajowych, to jednak nie mogą w zupełności godzić się na formę projektu rządowego. Szczególniej Koło Polskie w Wiedniu widzi w projekcie rządowym pokrzywdzenie do pewnego stopnia gorzelnictwa galicyjskiego na korzyść fun-

duszów innych krajów koronnych. Wszak Galicya produkuje połowę całego kontygentu spirytusu, podczas gdy wszystkie inne kraje monarchii razem wytwarzają drugą połowę. Otóż cała przewaga podwyżki podatku spirytusu obciąży głównie produkcyę i konsumcyę galicyjską.

Wobec tego toczą się obecnie układy i konferencye rządu z poszczególnymi klubami parlamentarnymi o pozyskanie ich dla szybkiego i gładkiego załatwienia tej sprawy.

Według ostatnich wiadomości z Wiednia sprawa ta przedstawia się mniej więcej tak:

W zeszłym tygodniu popołudniu komisya parlamentarna Koła polskiego, z prezesem drem Głąbińskim na czele, odbyła konferencyę z prezydentem ministrów i ministrami, zainteresowanymi w projekcie podwyższenia podatku od wódki.

Jak słychać, większość Koła nie zgadza się na projekt w dotychczasowej formie, ponieważ projekt zmusza Galicyę do płacenia na rzecz innych krajów, rujnuje przemysł gorzelniczy, nie posiada zaś znaczenia wychowawczego gdyż nie będzie odzwyczajał ludności od pijaństwa, pomimo, że tak twierdzą jego zwolennicy.

Na tejże konferencyi z ministrami prezes dr. Głąbiński oświadczył, że Koło polskie domaga się obniżenia podatku domowo-czynszowego i zniesienia dwóch ostatnich klas podatku domowo-klasowego. Dalej żąda radykalnej poprawy bytu personalu kolejowego, pocztowego i innych kategoryj służby, o ile możności jeszcze w roku bieżącym. Koło życzy sobie również rychłego załatwienia ustawy o podwyższeniu państwowej dotacyi melioracyjnej (8 milionów koron), oraz ustawy o wynagradzaniu rodzin rezerwistów za czas ćwiczeń.

Co się tyczy podwyższenia podatku od wódki, to Koło stoi na stanowisku, że cały dochód z tego podwyższenia należy przekazać krajom, ponieważ ma to stanowić sanacyę finansów krajowych, być może jednak, że Koło zgodzi się na oddanie cząstki nadwyżki państwu na pokrycie ubytku, jednak interesy produkcyi gorzelniczej muszą być lepiej zabezpieczone, mianowicie co się tyczy bonifikacyj rolniczych. Również lepiej zabezpieczona ma być zasada autonomiczna krajów i Koło wogóle wołałoby, aby udział kraju w podatkach był określony osobną ustawą, a z obecnego projektu wyłączony.

Niebawem dowiemy się, jaki obrot ostatecznie wzięła ta ważna dla naszego gorzelnictwa sprawa. Rząd napiera na parlament o szybkie załatwienie, miejmy atoli pewność, że Koło Polskie bronić będzie energicznie interesów kraju i gorzelnictwa, którem Rząd nie opiekował się zbyt troskliwie. Owszem dałoby się wiele powiedzieć o rozmaitych utrudnieniach, jakie spotykają przedsiębiorców i pracowników gorzelniczych ze strony władz rządowych, które stokroć więcej troszczą się o formalistykę i korzystną dla skarbu państwa interpretacyę ustawy gorzelniczej, niż o pomyślny i prawidłowy rozwój przemysłu gorzelniczego i wiedzy zawodowej.

Jeżeli kiedy, to właśnie teraz posłowie do parlamentu z naszego kraju mają wyborną sposobność na zwrócenie uwagi rządu na liczne niedomagania w ustawie gorzelniczej i wopiekowaniu się władz tym ważnym dla kraju przemysłem.

Letni kurs gorzelniczy w Dublanach.

Dyrekcya krajowej Szkoły gorzelniczej w Dublanach urządziła, jak nam z ogłoszonego swego czasu w „Gorzelniku“ komunikatu wiadomo w tym roku czterotygodniowy kurs gorzelniczy letni, dla starszych kierowników gorzelń. Program nauk teoretycznych bardzo obfity, nawet zbyt obfity, na tak krótki czas trwania kursu, przeprowadza się właśnie w tym miesiącu i zakończony zostanie z dniem 27. b. m. Na kurs zgłosiło się 17 słucha-

czów, a to 15 z Galicyi, a 2 z Królestwa, (11 chrześcijan a 6 izraelitów). — Trzech między nimi młodszych kierowników, zaś 14-tu starszych w wieku do 35 lat. Wykłady teoretyczne rozpoczęły się 2. bm. — Technologię wykłada dyrektor szkoły p. Chrząszcz, fizykę prof. Schulz, chemię prof. Pirożek, który prowadzi również ćwiczenia laboratoryjne, mechanikę naucza prof. Ajdukiewicz.

W laboratoryum przeprowadzają słuchacze próby scukrzenia, analizę wody, oznaczenie zawartości kwasu, skrobii i tp.

Sporządzono dwa przycierki drożdzowe — jeden z ukwaszeniem kwasem siarkowym, a drugi kwasem mlecznym.

Nawet gorzelnia doświadczalna poszła w ruch, gdyż sporządzono w niej dwa zaciery w dniach 16, i 17. bm. z których odpędy odbędą się 19. i 20. bm. Jednem słowem kurs podobnie przeprowadzony, bądź co bądź rozjaśni gorzelnikom praktykom niejedno w dotychczasowem ich pojmowaniu wykonywania zawodu

Naturalnie ludzie posiadające jakie takie podstawy nauk ogólnych, skorzystają z tego kursu o wiele więcej niż ci, co poraz pierwszy mieli sposobność usłyszeć o zasadach fizyki, chemii, technologii gorzelniczej, mechaniki i tp. nauk, o których nie mieli pojęcia i których w ciągu 25 dni zrozumieć i choćby w cząstce przyswoić sobie nie zdołają tego, czegoby moglibyli nauczyć się w latach młodzieńczych.

Tak krótko trwający kurs nie może być kwalifikującym, może on chyba jednym nieco przypomnieć, jeżeli się kiedyś choćby trochę uczyli, a drugim dać do pewnego stopnia możność samokształcenia się przez czytanie dzieł zawodowych i rozpraw ludzi fachowo wyszkolonych.

Bądź co bądź kurs taki otworzy niejednemu z analfabetów gorzelniczych oczy na różnicę, jaka zachodzi pomiędzy zawodowcem gorzelniczym ukwalifikowanym a pomiędzy nim, co również uważał się zą gorzelnika, umiejącego robić wódkę na sposób automatu kupieckiego, wyrzucającego z siebie zapałki, albo kawałki czekolady.

Luźne uwagi zawodowe.

Przeczytawszy z zajęciem i zdumieniem korespondencyę kol. Stralberga z Mużyłowa umieszczoną w Nrze 8 „Gorzelnika“ nie mogę się powstrzymać od następujących uwag:

1. Przy sporządzaniu hołowicy, widzę błąd w stosowaniu za niskiej temperatury bezpośrednio po zatarciu. Pomijając fakt, że dla rozpuszczenia skrobi zawartej w słodzie, należałoby stosować o wiele wyższą temperaturę, zaprzeczyć się przecież nie da, że nawet na idealnie czystym i zdrowym słodzie znajdują się mikroorganizmy dla normalnego rozwoju drożdży wprost niebezpieczne, któreby należało przez stosowanie wyższej temperatury przynajmniej osłabić.

2. Drożdże kol. Stralberga są w wysokim stopniu zakażone a twierdzenie swe uzasadniam tak znacznym przyrostem kwasu podczas swego rozwoju.

3. Podczas parowania ziemniaków, nie widzę celu i potrzeby stosowania ciśnienia 4 atm. zwłaszcza przy tak długo trwającem gotowaniu.

4. Przy sporządzaniu zacieru widzę błąd w stosowaniu za niskiej temperatury podczas procesu scukrzania.

Z powodów ad 1) podanych należałoby przynajmniej przy końcu tego procesu podnieść temperaturę do 49^0, 50^0 R. Taksamo widzę niewłaściwość, w dodawaniu słodu przy temperaturze 23^0 R. Przypuszczenie, że fortelem tym uzupełnia się stosunek ciał odżywczych dla drożdży jest tu zupełnie mylne. Dyastaza bowiem zbyt za dużo kosztuje, by nią miano skarmiać drożdże, dla takich smakoszy wystarczą aż nadto ciała odżywcze znajdujące się w zacierze.

5. Dla mnie jest to objaw znamienny i nader ciekawy, że mimo tak rażących błędów w postępowaniu technicz-

nym, osiąga kol. Stralberg minimalne odfermentowania i maksymalne wydatki.

Szkoło Gorzelnicza w Dublanach, skarbnico wiedzy, któraś mi dała swego czasu w rękę miecz z zapewnieniem, że nim przebiję tajemniczą zasłonę okrywającą głębie praw rządzących moim zawodem zechciej mi to zjawisko wyjaśnić. Lata całe minęły w daremnym wysiłku, a teraz kiedy mi się zdawało, że jestem u celu, przychodzi kol. Stralberg i jak sam powiada „samouk" bez żadnych kursów teorytycznych i zadaje mi sromotną klęskę. *„Mephisto"*

* * *

Odnośnie do oświadczenia p. K. Hordyńskiego z Raty umieszczonego w nr. 8. „Gorzelnika" w rubryce „Luźne uwagi" pozwalam sobie umieścić następującą uwagę.

Niewiem jakie wrażenie wywołało szemranie seniora gorzelników p. Hordyńskiego na „Ciekawego" „Ciekawskiego" w kołach gorzelniczych i Redakcyi, co do mnie jednak nie mogę ukryć, zdziwienia, że pan Hordyński taki wytrawny zawodowiec, niechce wziąść pod uwagę tej jednej okoliczności, że krytyka zdrowa, rzeczowa, kształci zmysł obserwacyjny i pobudza do działania. „Recept" uniwersalnych, podać nie może najwytrawniejszy zawodowiec, bo gorzelnictwo nie jest rzemiosłem i nie da się szablonowo wykonywać. Wkońcu dziwię się dlaczego moje jasne i szczere określenie, spotkało się z podobnem niezrozumieniem. Dlatego ponawiam moją prośbę umieszczoną w nr. 7. „Gorzelnika" w nadziei, że obecnie zostanie należycie zrozumianą.

Ciekawski.

Gorzelnictwo galicyjskie a gorzelnicy.

Galicya pozostała daleko w tyle po za innymi krajami koronnymi w Austryi pod względem wielkiego przemysłu fabrycznego. Stoi na szarym końcu pochodu przemysłowego świata i niema nadziei, aby tak rychło mogła nadążyć w konkurencyjnej walce, jaką współzawodnicy w rozwijaniu industryi żwawo rozwijają.

Dopiero w ostatnich latach rozbudziła się i u nas idea uprzemysłowienia kraju. Rozbudziły ją pojedyncze koła i jednostki, trzeźwo oceniające położenie ekonomiczne kraju, chylącego się pod każdym względem ku upadkowi produkcyi galicyjskiej.

Z wolna powstaje i u nas ruch przemysłowy fabryczny, który zwalczać musi najrozmaitsze przeszkody, a najwięcej może pracuje nad usunięciem apatyi i ociężałości społeczeństwa własnego i czynników miarodajnych.

Dzwigamy się pomalutku z upadku ekonomicznego, ale dźwigamy nazbyt ospale i wcale niesystematycznie.

Wielkiego przemysłu fabrycznego w Galicyi nie było ale kraj nasz zajmował dawniej pierwsze miejsce pomiędzy innymi krajami monarchii w produkcyi rolniczej. Był on spichrzem dla krajów uprzemysłowionych i dostawcą generalnym płodów surowych, wszelkiego rodzaju, jakie kraj rolniczy wytwarza.

Olbrzymie przestrzenie leśne zaopatrywały zagranice za pośrednictwem licznych rzek i pierwszych linii kolejowych w materyał drzewny. Sól galicyjska rozchodzi się daleko po za kraj nasz a pokłady wosku ziemnego i nafty stanowiły bogate źródło dochodu.

Chów bydła i trzody chlewnej stanowił również bardzo ważną gałęź eksportową, sprowadzającą pieniądze do kraju.

Drobny przemysł wiejski i domowy dawał ludności wiejskiej zwłaszcza w pobliżu większych miast wielką pomoc w zdobywaniu środków utrzymania i grosza na podatki. Rękodzielnictwo kwitło po miasteczkach, zaspokajając przynajmniej potrzeby ludności krajowej.

Obecnie zmieniły się w ostatnich trzydziestu latach stosunki.

Rolnictwo rozwijało się w naszym kraju zbyt powoli, tak, że mniejsze kraju

ościenne zaczęły wyprzedać Galicyę w kulturze ziemi i w ilości produkcyi rolnej.

Mimo sprzyjających warunków, spowodowanych przez zamknięcie granic rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła, nie zdołali hodowcy nasi podnieść produkcyi bydła użytkowego do takiej ilości, jakiej oczekiwać należało, ani też nie potrafili uszlachetnić w całym kraju bydła krajowego włościańskiego. Dziś jeszcze bydło włościańskie we wschodniej części Galicyi urąga wszelkiemu postępowi, dokonanemu w tej gałęzi gdzieindziej.

Lekkomyślna i rabunkowa gospodarka lasowa zdewastowała ogromne przestrzeni leśne i spowodowała zmianę na gorsze stosunków klimatycznych, a co gorsze — częste klęski elementarne, jak gwałtowne nawalnice, gradobicia i powodzie coroczne.

Śruba podatkowa i polityka taryfowa na kolejach państwowych rujnująco odziaływują na wszelaką produkcyę płodów surowych, tamując eksport krajowy i uniemożliwiając konkurencyę z takimi producentami takich samych płodów rolniczych w Rosyi, Rumunii i na Węgrzech.

Zdawałoby się, że im bardziej wzmaga się i rośnie w jakimś kraju pewna produkcya, tem więcej podnosi się w nim rozwój ekonomiczny. Wszędzie tak się dzieje, ale nie w Galicyi.

U nas rozrosło się nafciarstwo. Otwarły się bogate źródła naftowe lecz przemysł ten właśnie dlatego upada, bo niema należytej opieki ani ze strony rządu ani ze strony społeczeństwa Obecnie zbogacają się w nafciarstwie tylko niektóre jednostki lub firmy zagraniczne, całemu zaś ogółowi przemysłu naftowemu grozi katastrofa powodzi ropy naftowej.

Niewyczerpane pokłady soli w Galicyi są własnością monopolu rządowego z którego rząd centralny czerpie olbrzymie dochody, obracając je na pokrywanie „konieczności państwowych“. Kraj z tych bogactw niema nic, tak jak niema pożytku z nader wielkich przestrzeni galicyjskich dóbr i lasów kameralnych.

Główną podstawą dochodów dla kraju i jego mieszkańców pozostało rolnictwo i jego przemysły.

Atoli rolnictwo — jak to już powiedzieliśmy -- nie udoskonaliło się u nas w takim stopniu, w jakim nastąpiło to w innych krajach. Szczególniej drobna własność włościańska nie poczyniła prawie żadnych postępów w kulturze rolnej, a stanowi ona ogromną przewagę w Galicyi.

Wielka własność rolna usiłowała początkowo dążyć w kulturze rolnej za postępem i ulepszeniami, ale natrafiwszy na różne uciążliwości zniechęciła się w krótce. Obecnie wieksza połowa właścicieli ziemskich nie myśli o postępach kultury racyonalnej, lecz o tem, jakby w najkorzystniejszy chwilowo sposob usunąć się od kłopotów i trudów gospodarskich. Z tego wynikło masowe wydzierżawianie majątków przedsiębiorcom rolniczym, którzy nie troszczą się o dalszą przyszłość gospodarki i siły produkcyjnej roli ponad okres kontraktu dzierżawnego.

Cóż dziwnego, że rolnictwo na większej własności przestało się rozwijać, że produktywność gleby wyczerpuje się budynki i urządzenia gospodarcze marnują i hodowla bydła cofa się wstecz.

Przedsiębiorstwo rolnicze wymaga kapitału nakładowego i obrotowego, potrzebuje funduszów inwestacyjnych, a tymczasem bywa w przeważnej mierze tylko wyzyskiwanem z zasobów dawniejszych.

Naturalnie ze względu na gorzelnictwo galicyjskie, które prosperuje i rozwija się tylko na większych obszarach ziemi, zajmować się w tym artykule będziemy wyłącznie stosunkami gospodarstw wielkiej własności ziemskiej.

Gorzelnia jest zakładem przemysłowym, samodzielnym tylko wówczas, gdy nie stanowi części składowej gospodarstwa rolnego, gdy nie jest zależną, od danego systemu gospodarki rolnej i nie-

ograniczono jej do przeróbki płodów wyłącznie z danego obszaru rolnego pochodzących. Tylko gorzelnia przemysłowa, na wielką skalę urządzona, od żadnego gospodarstwa rolnego nie zawisła jest zakładem fabrycznym, w całem tego słowa znaczeniu. Gorzelnie galicyjskie o rozmiarach małych, przystosowanych do rozmiarów gospodarstwa rolnego, stanowią gałęź tego gospodarstwa, są też przemysłem rolniczym, zależnym od miejscowych warunków gospodarstwa rolnego.

Wobec tego gorzelnictwo galicyskie nie wybiło się na stanowisko samodzielne, nie posiada też przywilejów i uprawnień samodzielnego przemysłu i zostało podporządkowane rolnictwu i jego dyktaturze. (C. d. n.)

Kronika.

Na tegoroczny 6-tygodniowy kurs gorzelniany w Stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. Wyższej Szkole przemysłowej w Krakowie wpisało sie 15 uczestników, a mianowice: Axentowicz Bogdan, Bielicki Romuald, Gosiczewski Stanisław, Goździk Ignacy, Gruszka Stanisław, Jejde Jan Tadeusz, Kimmel Berisch, Kruczek Kazimierz, Lewitas Mendel, Różycki Bogdan, Scheitzer Eugeniusz, Steciuk Piotr, Tisser Empnuel Jakób, Urzędowski Edward.

Z liczby tych funkcentantów 11 złożyło egzamin. 2 otrzymało świadectwo frekwentacyjne, 2 wykłady przerwało.

Redakcya „Gorzelnika" polecić może P. T. Właścicielom ziemskim i Zarządom dóbr kilku zdolnych gorzelników z dobremi kwalifikacyami.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W zeszłym roku zbudowałem nową gorzelnię. Całego wewnętrznego urządzenia dostarczyła mi krajowa fabryka pana Jakóba Grünera w Sokalu. Całe urządzenie okazało się bez zarzutu, wykonanie z dobrego materyału, bardzo silnie zbudowane, tak że od pierwszej chwili puszczenia gorzelni w ruch aż do końca kampanii gorzelnianej nie wymagało żadnych poprawek, ani ulepszeń, a wszczególności dobrze funkcyonował aparat destylacyjny systemu Bilicza.

Dodać muszę, że po podczas montowania gorzelni nie doznałem nigdy najmniejszej przykrości ze strony monterów. Byli to ludzie pojmujący sumiennie obowiązki, moralni i uprzedzająco grzeczni.

Montowanie gorzelni wykończono o cały miesiąc wcześniej przed terminem kontraktowym.

Z tych powodów poczuwam się do obowiązku wyrazić WPanu Grünerowi w publicznem piśmie i dla pożytku stron interesowanych moje zupełne zadowolenie i podziękowanie.

Krasnolesie 14-go czerwca 1908.

Władysław Gołębski
właściciel dóbr.

Do P. T. Kolegów Gorzelników!

Zwracam się z prośbą do tych Kolegow Gorzelników, którzy po ukończonej kampanii, przeprowadzać będą zmiany w aparatach deflegmacyjnych w gorzelniach, aby raczyli zwrócić uwagę na deflegmatory mojego wynalazku. Aparat odpędowy mojego wynalazku, okazał się o wiele lepszym od innych, co stwierdzić mogą liczni moi T. T. odbiorcy — aparatem moim można pędzić w 1 godzinie 135 — 150 ltr. spirytusu o sile 92—94 Tral. Zużywa o wiele mniej wody i pary, a tem samem oszczędza opału. Wszelkie zatkania wewnętrzne są wykluczone. Jako rękojmię doskonałości mego wynalazku, daję możność przekonania się o dobroci mego aparatu, tem, iż jestem gotowy nie żądać ani grosza zadatku, dopóki aparat nie pójdzie w ruch. Niema więc żadnego ryzyka. Po przekonaniu się o dobroci

mego aparatu, należność można spłacać dogodnemi ratami. Mogę śmiało konkurować z szwabskim wyrobem. Urządzam aparata odpędowe ciągłej destylacji z moim deflegmatorem, jak też i perjodyczne. Kilkanaście aparatów moich jest w ruchu, fungują wybornie. Daję gwarancję, że ruch gorzelni 7 hl. trwa 7, a 4 hl. 4 godzin. Tańszy o wiele od innych tego rodzaju aparatów. Wynalazek mój polecam P. T, Kolegom Gorzelnikom do łaskawego poparcia i mam nadzieję, że uzyskam dostateczne zaufanie do tego krajowego wynalazku.

Zamówienia, za które z góry dziękuję, proszę nadsyłać pod adresem

FRANCISZEK LATAWIEC

kierownik gorzelni i fabryki krochmalu w Siebieczowie, o. p. Moszków ad Sokal.

Ogłoszenia.

Należytość za drobne ogłoszenia należy z góry uiszczać.

Z wszelką gwarancyą, nawet na próbę dostarczam najnowszych patentów aparaty
do samodzielnego rozpuszczania

jakoteż **przeciw** tworzeniu się **osadu** na ogrzewalni kotłów parowych wszelkiego systemu w 2 tygodniach za 180—250 mk. Również stawiam aparaty na murowanych fundamentach do oczyszczania wody z wszelkich tworków **osadu i mułu począwszy od 675 mk.** Bez osadu i bez mułu — woda odtąd przeczysta, reparacye wykluczone, a co najważniejsza — oszczędność węgla zdumiewająca.

Zgłoszenia pod adresem: Bytom — Beuthen O. Schl.

KAŹMIERZ LIERSCH główny zastępca na Śląsk, W. Ks. Poznańskie, Prusy zach. i wsch., Królestwo i Galicyę. — (Poszukuję podróżujących).

Józef Szaynok

— **Fabryka maszyn w Rzeszowie** —

sprzeda

kocioł parowy wraz z armaturą o 48 m² powierzchni ogrzewalnej.

Okazyjnie motor benzynowy sześciokonny prawie nowy za 2.300 koron do kupienia. Informacye: Dom dla Ziemian Lwów ul. Kościuszki 1 a.

Urzędnik prywatny

organ społeczny stanu Urzędników prywatnych. — Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Przedpłata w Austro-Węgrzech wynosi: całorocznie 8 kor., półrocznie 4 kor., kwartalnie 2 kor.

Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ulica Miłkowskiego l. 2.

Ważne dla gorzelń!

Nowość! **Nowość!**

„Dyastaz”

nowy wynalazek dla sporządzenia drożdży zarodowych

pomysłu ADOLFA SCHEINA.

Sposób ten przewyższa pod każdym względem wszelkie dotychczas znane metody.

Zalety i korzyści „Dyastazu“

1) nadzwyczajna taniość,
2) odpada zupełnie użycie pożywki i ekstraktów oraz kwasu siarkowego niszczącego aparata odpędowe,
3) bardzo łatwa i uproszczona robota,
4) niezwykle czysta fermentacya,
5) nizkie odfermentowanie źrałych zacierów,
6) wysokie wydatki spirytusu,
7) nareszcie wyrób krajowy.

Łaskawe zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. Każdemu zamawiającemu mój „Dyastaz“ przesyłam równocześnie opis użycia nader jasny i zrozumiały, tak że każdy kierownik gorzelni bez żadnego dalszego pouczenia, może metodę tą z pomyślnym rezultatem zastosować.

Systemem moim posługuje się już obecnie kilkanaście gorzelń z nadzwyczajnie pomyślnym skutkiem, o czem świadczą nadesłane mi uznania. — Interesowanym udzielam chętnie bliższych informacyi.

Licząc na łaskawe poparcie mego „Dyastazu“ jako wyrobu krajowego mam zaszczyt pisać się

Z szacunkiem i poważaniem

Adolf Schein

technik gorzelnictwa w Stanisławowie.

PATENTY na wynalazki wyjednywa

Inżynier Stan. Dzbański

przysięgły Rzecznik patentowy

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (w pobliżu c. k. urzędu Nr. 25. patentowego).

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną ZAKONNICY.

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1, albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60 — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: *A. THIERRY, apteka pod Aniołem Stróżem, Pregrada obok Rohitsch.* — Skład we wszystkich aptekach. We Lwowie w aptekach: Dr. Jana Piepes-Poratyńskiego, Szym. Haya i Z. Ruckera.

Szkoła gorzelnicza w Dublanach

dostarcza płyny miarowe, czyste kultury drożdży i bakteryi kwasu mlekowego, nadto dokonuje analizy wody, ziemniaków, zacieru etc.